Cena numeru 30 h. Nr. 42. Rok I. Środa dnia 3 Lipca 1918 r.

DODATEK DO „UNJI“

KRONIKA RADOMSKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron **9**, — miesięcznie koron **3**, — z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron **10**, — miesięcznie koron **3.35**.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie **50** h., 40 wierszy **16** kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtora raza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. — Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5

Od Administracji

Niniejszym mamy zaszczyt zawiadomić wszystkich naszych Szanownych Czytelników i Przyjaciół pisma, że **od dnia I lipca r. b. „Kronika Radomska“ wychodzi trzy razy tygodniowo** t. j. w niedziele, środy i piątki.

Wobec czego prenumerata wyniesie:

na miejscu kwartalnie kor. 9 miesięcznie kor. 3 — z **odnoszeniem lub przesyłką pocztową** kwartalnie kor. 10 — miesięcznie kor. 3.35.

NUMER POJEDYŃCZY 30 HALERZY.

CENY OGŁOSZEŃ POZOSTAJĄ BEZ ZMIANY.

Kryzys aprowizacyjny.

Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej, zwołanem przeważnie dla spraw aprowizacyjnych, Zarząd Wydziału Aprowizacyjnego przedstawił następujący memorjał:

Przy objęciu przez K. R. G. aprowizacji w zboże ludności, zamieszkującej w Okupacji Austrjackiej, norma spożycia, przypadająca każdemu mieszkańcowi, określoną została na 250 gr. mąki, zaś dla ciężko pracujących na 500 gr. dziennie.

Norma ta została utrzymaną tylko do dnia 1 lutego r. b., w tym bowiem miesiącu z rozporządzenia Jenerał - Gubernatorstwa obniżoną została do 200 gr. dziennie, a pozatem skasowaną została zupełnie dodatkowa norma dla ciężko pracujących; jednak pomimo takiego obniżenia Wydz. Apr. na miesiąc luty nie otrzymał nawet tej mniejszej racji zboża i jeżeli z wielkim trudem zdołał zaspokoić potrzeby ludności, zawdzięcza to jedynie spożytkowaniu tych rezerw, jakie drogą skrupulatnej oszczędności wytworzył sobie w ubiegłych miesiącach.

Od dnia 1 marca aprowidowanie miasta w zboże uległo radykalnej zniżce przez oznaczenie normy spożycia na 130 gr. dziennie, niestety, i ta jednak minimalna ilość Wydziałowi dostarczoną nie była, natomiast otrzymał Wydział takie tylko ilości zboża, które dawały możność wydzielenia ludności miasta chleba w następujących dawkach:

W miesiącu marcu po 7½ łuta dziennie,
„ kwietniu „ 6½ „ „
„ Maju „ 5½ „ „
„ Czerwcu „ 3 „ „

Zaznaczyć przytym należy, że wspomniane racje obejmują nie tylko chleb, lecz kaszę i nawet mąkę pszenną.

Z powyższego skonstatować należy, że już od dnia 1-go Marca rozpoczął się okres głodowy, który wzmagał się przerażająco z każdym miesiącem i w Czerwcu doszedł do takich norm, które urągają prawom ludzkości.

Wydział Aprow. pojmując grozę sytuacji bezustannie, codziennie niemal reklamował u czynników miarodajnych taki stan rzeczy, i zrażony w praktyce do dotychczasowego systemu aprowidowania, dążył niewzruszenie do uzyskania pozwolenia na wolny handel zbożem, lub na zakup zboża bezpośrednio przez Wydział.

Starania te, które trwały przez całe ubiegłe 2 miesiące były na dobrej drodze i zdawało się, że uwieńczone zostaną pożądanym skutkiem tak dalece, że już mniej więcej od 20-go Czerwca projektowanem było rozpoczęcie akcji zakupu przez Wydział. Tymczasem niespodziewanie pozwolenie to zostało cofnięte, a natomiast zarządzony został przez Władze przymusowy wywóz zboża z powiatu w ilości 20 wagonów na potrzeby Śląska Austrjackiego.

Zarządzenie powyższe, o ile zostanie wykonane spowoduje katastrofę głodową.

W przewidywaniu braku produktów zbożowych Wydział Apr. zarządził w swoim czasie zakup 8-miu wagonów fasoli — grochu, mając w projekcie zaaprowidowanie ludności w te produkta w chwili krytycznej.

Ludność jednak bardzo niechętnie nabywa fasolę pomimo to, że Wydział, mając na względzie, że ceny maksymalne na ten produkt były wyższe od rynkowych, obniżył cenę detaliczną niżej własnego kosztu, ponosząc zasadniczo stratę na każdym wagonie 6 000 koron.

Równolegle z katastrofalnym stanem sprawy zbożowej stoi sprawa zaaprowidowania ludności w produkty opałowe na zbliżające się sezony jesienny i zimowy, gdyż stosownie do wydanych zarządzeń, kopalnie węgla znajdujące się w okupacji Austro-Węgierskiej nie będą obsługiwały tejże okupacji, natomiast na potrzeby opałowe ludności przeznaczony ma być węgiel z kopalń znajdujących się pod zarządem niemieckim w Sosnowcu i to wyłącznie miał węglowy wydobyty sposobem odkrywkowym i znajdujący się od kilku miesięcy na powierzchni ziemi.

Wartość opałowa tego miału jest prawie żadna, wątpliwem jest bardzo, ażeby on był regularnie dostarczany, a pozatym cena oznaczona na 11 kr. za korzec, f-co kopalnia, faktycznie kalkulować się będzie po 16 koron w kopalni, a — 20 koron f-co Radom.

Po odczytaniu przez Radnego pana Bochenka tego referatu wyłonił się wniosek o wybraniu delegacji, którjby stan ów przedstawiła w Generał - Gubernatorstwie i poczyniła odpowiednie kroki w celu możliwego polepszenia beznadziejnego stanu aprowizacji. Rada Miejska wybrała jako delegatów pp.: wice-prezydenta Dębowskiego, Bochenka i Pokrzywińskiego.

Wyżej wybrana delegacja wysłała do Jenerał-Gubernatorstwa depeszę treści następującej:

Jako delegaci Radomskiej Rady Miejskiej powołani uchwałą nadzwyczajnego posiedzenia Rady, odbytego w dn. 25 bm. w celu zapobieżenia katastrofalnemu stanowi aprowizacji miasta wywołanemu zupełnym brakiem chleba nie tylko dla ludności, lecz nawet dla szpitali i Tanich Kuchen, zwracamy się z gorącą prośbą do Waszej Ekscelencji by zechciał zgodnie z obietnicą daną Prezydentowi miasta na posłuchaniu 25 maja wydać rozporządzenie upoważniające Magistrat do zakupu co najmniej w powiatach: Radomskim i Wierzbnickim potrzebnego zboża.

Brak chleba doprowadza biednych mieszkańców miasta do determinacji i wywołuje rozpaczliwy nastrój w masach ludności szczególnie robotniczej.

Z całą ufnością zwracamy się do Waszej Ekscelencji i w jej imieniu upraszamy o przychylną i niezwłoczną decyzję.

Wice Prezydent miasta *Dębowski*, radny Rady Miejskiej *Bochenek*, radny Rady Przedstawiciel kurji Robotniczej *Pokrzywiński*, Dyrektor Aprowizacji *Normark*.

W sprawie zaś węglowej wybrano drugą delegację, zadaniem której będzie poczynienie kroków u odpowiednich czynników w celu uregulowania dostawy węgla; do delegacji tej Rada Miejska wybrała p. p. *Epsteina*, *Brylanta i Staniszewskiego*.

Z Rady Stanu.

Z oświadczeń złożonych przez poszczególne grupy i osoby na drugiem posiedzeniu Rady Stanu widać jak poszczególne grupy zapatrują się na Radę Stanu. Najwyraźniejsze stanowisko zajął Klub Ludowców:

„Nie uważamy Rady Stanu za przedstawicielstwo ogólno-narodowe. Polska reprezentacja parlamentarna będzie inaczej wyglądała, niż obecna Rada Stanu. Wskutek tego naszym dążeniem będzie, aby Rada Stanu stała się instytucją przejściową, która ma przedewszystkiem uchwalić sejmową ordynację wyborczą, aby umożliwić zwołanie w jaknajkrótszym czasie sejmu, opartego na równem, powszechnem, bezpośredniem i tajnem prawie głosowania. Demokratyczną ordynację wyborczą do sejmu polskiego uważamy za kamień węgielny prac praw ustawodawczych Rady Stanu. Tej sprawie poświęcimy największą uwagę. A gdyby z jakiejkolwiek strony wyłoniły się próby spaczenia lub opóźnienia demokratycznej ordynacji wyborczej, to przeciw temu wystąpimy z całą siłą i stanowczością.

Jesteśmy za tem, aby prócz spraw pilnych i nie cierpiących zwłoki wszystkie zasadnicze reformy społeczno-gospodarcze odroczyć aż do zwołania sejmu, ponieważ obecny skład Rady Stanu nie daje nam dostatecznych gwarancji, iż reformy te zostaną w myśl żądań ludu załatwione.

Sprawy ogólno-narodowe i państwowe, oraz stosunku naszego państwa do mocarstw ościennych — mogą być rozstrzygnięte tylko za zgodą narodu, którego wola wyrazi się w demokratycznym sejmie polskim. Nie uznamy żadnych rozstrzygnięć w sprawie polskiej, które się dokonają bez udziału reprezentantów państwa polskiego".

Klub Międzypartyjny nie uważa by akt 5 listopada stał się istotnym punktem wyjścia polskiej twórczości państwowej, bo:

Najżywotniejsze dla nas zagadnienia terytorjum państwa polskiego wogóle pozostają w stanie zagadkowym, w szczególności są rozstrzygane na niekorzyść Polski bądź w traktacie Brzeskim, bądź w urzędowych zapowiedziach i pogróżkach, bądź w rozporządzeniach administracyjnych, które nie dopuściły do tej wysokiej Izby członków niektórych ziem Królestwa Kongresowego.

Potęgujące się z dniem każdym systematyczne wyniszczanie i zubożanie kraju, godzące w przyszłość jego życia gospodarczego, wytwarza najpodatniejsze warunki dla szerzenia się anarchji, której nie może się przeciwstawiać rząd nasz, pozbawiony wszelkich atrybutów władzy i środków dla zapobiegania szerzącej się nędzy. Nędza ta dotyczy w pierwszym rzędzie mas małorolnej i bezrolnej, ale narówni i całej naszej inteligencji zawodowej. Gdy dodam, że opłakany jest los tysięcy jeńców polskich i tej całej rzeszy nieszczęśliwych reemigrantów, o niemożliwych warunkach życia polskiego w tak zwanych etapach i na Litwie, a wreszcie dotknę sprawy korpusów naszego wojska i oddziałów tegoż, internowanych i sądzonych (oklaski), to pojmiemy, że wytworzona atmosfera mało nadaje się do spokojnej i twórczej pracy ustawodawczej".

Co się tyczy poglądu Klubu Międzypartyjnego na Radę Stanu, to najwyraźniej uwidacznia się on w proponowanej przez ten Klub formule przejścia do porządku dziennego, gdzie to wyraźnie zaznaczono, że zagadnienia natury politycznej zawarte w oświadczeniu rządowem mogą być rozwiązane wyłącznie i jedynie przez sejm, będący wiernym wyrazem zbiorowej woli narodu.

A więc Klub Międzypartyjny stanął mniej więcej na tem samym stanowisku co i Klub Ludowców, uważając, że zadaniem Rady Stanu jest tylko zwołanie i to jaknajrychlejsze Sejmu.

Na zupełnie innem stanowisku stanęli aktywiści i Rząd. Widać to już choćby z tego, że premjer p. Steczkowski w odpowiedzi na proponowaną przez p. Świeżyńskiego rezolucję, oświadczył że do rezolucji tej, jako krępującej rząd w jego działaniu politycznem, rząd nie przystąpi i przyjąć jej nie może,

* *

Przewidywania lewicy okazały się słuszne. Byliśmy przekonani, że Rada Stanu, która jak początkowo mówiono, miała być powołana li tylko dla opracowania ordynacji Sejmowej, nie tylko że nie przyszpieszy, lecz odwrotnie odwlecze chwilę zwołania Sejmu. Exposé premjera p. Steczkowskiego i złożone przez Rząd do laski marszałkowskiej projekty jasno wskazują, że sfery decydujące w Radzie Stanu (Rząd i aktywiści) uważają, że ta ostatnia winna odegrać rolę przedstawicielstwa narodowego, zastrzegając Sejmowi tylko ratyfikację umów *międzynarodowego charakteru*".

* *

Na 3-im posiedzeniu Rady Stanu znalazł się na porządku dziennym nagły wniosek p. Minkiewicza domagający się interwencji rządu w sprawie ograniczeń wydanych Austro-Węgierskie władze okupacyjne w sprzedaży węgla dla ludności cywilnej.

W dyskusji zabrał głos p. Wolczyński, który powiedział:

„Szanowni panowie, sprawa dopiero co tutaj poruszona jest tak ważna, że naprawdę serce każdego kto patrzy na ten tragizm, jaki przeszła najbiedniejsza ludność robotnicza w miastach podczas zimy roku zeszłego z braku węgla — ten tragizm przejmuje nas już dzisiaj olbrzymią grozą przed tem co będzie. Ale dla mnie to nie jest niespodzianką. Przeciwnie, ja to przewidywałem od chwili, kiedy przez ustawę władz zostaliśmy zepchnięci do roli obywateli drugiej klasy. Dopóki to nie będzie usunięte, dopóki nie będziemy traktowani jako równi z równymi, to ciosy takie będą na nas spadać.

I dla tego pod adresem naszego wysokiego rządu prosimy,ażebyśmy zostali w prawach zrównani z mieszkańcami państw nas okupujących. Póki to nie nastąpi, to te ciosy jeden po drugim będą nas spotykać".

Wniosek p. Minkiewicza został odesłany rządowi.

Brygadjer Piłsudski.

Donoszą nam, że brygadjer Piłsudski bawi obecnie na kuracji w Nauheim. W związku z tym jego powrotem chodzą pogłoski, że nie wróci on więcej do miejsca dawnego internowania.

Na marginesie...

Bywałem w różnych miastach i u nas w kraju, i na Zachodzie, i w barbarzyńskiej Rosji, i na Bałkanach, i w nawpół dzikiej Środkowej Azji. Widziałem rozmaite widowiska, teatry, kabarety.

Parę dni temu los zaprowadził mnie do Kazimierza nad Wisłą. Dowiedziałem się tam, że wieczorem ma być przedstawienie kabaretowe „Czarnego Kota". Idę więc. Bilety niedrogie od 20 do 10 koron! (Widocznie w Kazimierzu ludzie mają pieniądze). Kupuję bilet za 10 koron. Bilet sporządzony z kawałka papieru, piórem napisano: Krzesło № 139, w lewym rogu u góry czerwonym atramentem: 10 kor., na dole pieczątka głosząca: *Ks. Stefan Żółtowski*, z lewej strony u dołu *pieczęć Kościelna*. Nie wiedziałem, czy śnię, czy mnie wzrok myli. Zacząłem się więc wypytywać przygodnych sąsiadów. Otóż dowiedziałem się, że kabaret ten został urządzony przez Ks. Stefana Żółtowskiego, dla zebrania funduszu na odnowienie budynku po Klasztornego.

Nie był to jednak, jakby kto mógł przypuszczać, kabaret amatorski. Organizator sprowadził fachowych artystów kabaretowych. Między nimi poznałem p. Weiss, znaną Radomiowi z występów swoich w „Czarnym Kocie" w Resursie Rzemieślniczej. To też i repertuar, choć mocno cenzurowany, nie zupełnie był odpowiedni.

Ks. St. Żółtowski jest widocznie zwolennikiem maksymy „cel uświęca środki". Czy jednak odpowiednie jest urządzanie tego rodzaju widowisk przez księży i przykładanie pieczęci Kościelnych na biletach?

Bilet ten jest do obejrzenia w redakcji.

Rządowe projekty ustaw.

Na pierwszem posiedzeniu członków Rady Stanu wręczono następujące wydrukowane projekty rządowe:

1) ustawa o ordynacji wyborczej sejmowej; 2) tymczasowa ustawa wojskowa; 3) regulamin Rady Stanu; 4) ustawa o porządku zwołania, otwarcia i obrad pierwszego sejmu polskiego; 5) ustawa o ustroju administracyjnym Królestwa Polskiego; 6) ustawa organizacji władz skarbowych Królestwa Polskiego; 8) ustawa tymczasowego rządu patentowego; 9) ustawa o patentach na wynalazki; 10) ustawa o ochronie rysunków fabrycznych i modeli; 11) ustawa o ochronie znaków towarowych. 12) projekt rozporządzenia, dotyczącego poboru podatku spożywczego od drożdży, przedłożony przez delegata c. i k. austrjacko-węgierskiego zarządu wojskowego w Polsce i 13) projekt rozporządzenia, dotyczącego zakazu przewozu papieru cygaretowe i poboru podatku spożywczego od tegoż, przedłożony przez delegata c. i k. austrjacko-

Hr. Bem de Cosban
porucznik ułanów polskich. 1)

Pod Krechowcami.

„Myśmy szli wśród kul, wśród gradu kul... Wtenczas nam było Zwycięstwo na imię. I innego nieznaliśmy hasła...
(St. Wyspiański—„Warszawianka").

Wśród trzasku ognia wesoło ślizgającego się po ścianach kamienic, wśród kłębów dymu buchającego z powybijanych okien, co chwila przejeżdżały patrole ułanów polskich, bacząc w prawo i lewo czy nie pozostali gdzie jeszcze jacy maruderzy z tych, którzy dnia poprzedniego podpalili i rozgromili miasto, a którym słuszną karę wymierzył tylko co przybyły z Karpackich pozycji pułk polskich ułanów. Kara była dotkliwą, bo ułani nie ceremoniowali się z rabusiami, tak jak ceremoniowały się z nimi różne pułkowe komitety, a nawet dywizyjne sztaby, lecz na pierwszą wieść, że popełniane są bezprawia nad bezbronną ludnością, runęli wraz ze swym dowódcą na czele na maruderów, jednych karząc płazowaniem, innych, probujących opierać się zbrojnie, kładąc trupem. W ciągu paru godzin spokój miasta został przywrócony. Nieszczęśliwi mieszkańcy w znacznej większości polacy — odetchnęli swobodniej. Doczekali się wreszcie kogoś, kto się nie uląkł narazić rozbestwionej tłuszczy i nie licząc się z tem, jaką bierze na siebie odpowiedzialność i jakie może pociągnąć to za sobą konsekwencje, pozwolił sobie czynnie zaprotestować przeciwko bezprawiom.

— To polscy ułani — podawano sobie z ust do ust.

— Runęli się w kilkaset szabel na całe zastępy maruderów—mówili inni—nie dali nas na zniszczenie i pohańbienie.

Ludność z rozrzewnieniem patrzyła na przejeżdżających junacko zuchów, potrząsała radośnie kapeluszami na widok dowódcy ich, pułkownika Mościckiego, gdzie tylko się ukazał. Zadowolenie z działania pułku wzrastało z każdą chwilą. Występowały miejskie deputacje za deputacjami, jedne dziękując za „obywatelski czyn spełniony w stosunku do rodaków miasta Stanisławowa" inne prosząc, by pułk ich nie opuszczał, aż do chwili, kiedy ostatnie bataljony odstępującej pod naporem niemców rosyjskiej piechoty nie wyjdą z miasta.

I pułk ułanów, a właściwie ich dowódca warunkowo obiecał spełnić te prośby, o ile obowiązki żołnierza nie wezwą go na inną pracę. Tak zeszedł dzień i noc w oczekiwaniu...

Od brzasku dnia następnego huk dział nieprzyjacielskich coraz się wzmagał, coraz stawał się bliższym.

Obozy piechoty rosyjskiej, dwukołki sanitarne, niefrontowe komendy, pośpiesznie opuszczały miasto.

Dla wszystkich stawało się jasnem, że zbliża się chwila uderzenia przeciwnika na miasto. Nikomu tylko nie było wiadomem, że dnia tego odwrót dywizji rosyjskiej oskrzydlanej przez niemiecko-austrjackie wojska uda się szczęśliwie jedynie dzięki ułanom polskim.

Właśnie wybierałem się z paroma kolegami do mojej kwatery, gdzie z poobiednią czarną kawą oczekiwać nas miały trzy wdzięczne i nadobne mieszkanki ocalonego miasta — kiedy przyszło rozporządzenie od naczelnika dywizji piechoty rosyjskiej, by natychmiast wysłanym został od ułanów oficerski podjazd rekonesansowy. Wybór naszego pułkownika padł na mnie, wobec czego niezwlekając udałem się po instrukcję do sztabu dywizji.

Generał—naczelnik dywizji, oświadczył mi, że krążą różne sprzeczne i niesprawdzone doniesienia o posuwaniu się nieprzyjaciela i o przerwaniu przez niego frontu w ośmiu, czy dziesięciu wiorstach do Stanisławowa.

— Muszę co do tego otrzymać najzupełniej pewne i w jaknajszybszym czasie wiadomości—zakończył generał.

W ten sposób przepadła mi czarna kawa, jak to zresztą często bywa na wojnie i w kwadrans podjazd mój poprzedzany szpicami przechodził już rogatki Stanisławowa, dążąc ku nieprzyjacielowi. (D. c. n.).

węgierskiego zarządu wojskowego w Polsce; 14) projekt rosporządzenia, dotyczącego sztucznych rodków słodzącycb, przesłany do opinji Rady Stanu przez delegata c. i k. austrjacko-węgierskiego zarządu wojskowego w Polsce.

Akcja podatkowa na rzecz „Funduszu Kresowego"

Wybitny udział w poparciu finansowym „Straży Kresowej" wzięło do tej pory Lubelskie, Warszawa i Galicja. Najsilniej ofiarność ujawniła się w Lubelskim, gdzie, prócz ofiar i składek jednostek, wprowadzono, dzięki inicjatywie Związków Ziemian, podatek od ziemi. Do tej pory podatek zapłacili ziemianie z pow. Lubelskiego, Lubartowskiego i Chełmskiego. W toku jest także akcja składkowa w innych powiatach ziemi Lubelskiej: wogóle stwierdzić trzeba, że ziemiaństwo Lubelskie wzięło do serca sprawę naszych kresów wschodnich, wykazało dla tej sprawy dużo zrozumienia i pośpieszyło z wydatną ofiarnością.

Z przykrością natomiast trzeba stwierdzić, że powiaty na lewym brzegu Wisły (Radomskie, Kieleckie, Piotrkowskie) niewiele do tej pory dla kresów zrobiły. Wprawdzie i tu w poszczególnych środowiskach ujawniła się ofiarność społeczeństwa, była ona jednak sporadyczna, nie ujęta została w obowiązujące normy i nie objęła wszystkich.

Mamy jednak nadzieję, że Związki Ziemian nie prześpią tak ważnej sprawy i za przykładem Ziemiańskich Związków Lubelskich opodatkują Ziemian i u nas. Wspomogą w ten sposób instytucję, która dziś już olbrzymią rolę odgrywa na kresach wschodnich i okazała się niezbędną dla naszego życia narodowego na kresach.

Wślad za ziemiaństwem opodatkowuje się na rzecz „Funduszu Kresowego" przemysł i handel.

Jako normę przyjęto 50% procent od opłacanego rocznie patentu. Jest to suma tak minimalna, że napewno zbytnio nie obciąży naszego handlu i przemysłu.

To też i w stosunku do pp. przemysłowców i kupców wyrazić musimy nadzieję, że i oni przychylą się do takiego podatku i pośpieszą z pomocą finansową pracy narodowej na kresach.

Ze świata.

Pół miljona w ciągu miesiąca na Narodowy Teatr czeski. Składki na drugi Narodowy Teatr czeski w Bernie Morawskiem wynoszą już prawie pół miljona koron. Akcja zapoczątkowana została podczas uroczystości praskich, a więc dopiero przed miesiącem. Razem złożone dotychczasowe składki na ten cel dobiegają już drugiego miljona. (1.300.000 zebranych było przed uroczystościami w Pradze)

Nowe ersatze. Profesorowi Sellegren ze Sztokholmu udało się wynaleźć nowy wojenny ersatz.

Oto z czystego torfu, bez żadnych innych domieszek, otrzymał on imitację szewiotu, gazy i sznurów.

Nadto w Xislandzie założono fabrykę, przerabiającą szpilki drzew iglastych na mąkę odżywczą dla bydła. Również trociny wysuszone i oczyszczone z olejków doskonale nadają się do tego celu.

Doniosły wynalazek. Prace uczonych szwajcarskich w dziedzinie chemji organicznej uwieńczone zostały nowym nader doniosłej wagi wynalazkiem, jakim jest sposob wytwarzania spirytusu i octu z węgla, a właściwie chemicznej jego przemiany, karbidu. W miejscowości Visp, w południowej Szwajcarji powstała już fabryka, która ma się zająć tą nową formą przemysłu. Dla naszego kraju odkrycie to ma również ogromne znaczenie, zważywszy, że dotychczas wielkie, ilości zboża i kartofli, tych głównych produktów naszej ziemi pochłaniały gorzelnie, co przy zastosowaniu nowej metody, zasadniczej ulegnie zmianie, produkty zaś to powiększą zasoby naszego ogłodzonego kraju.

Wielka eksplozja w składzie filmów w Berlinie. W pasażu Fryderyka Wilhelma w Berlinie całe pierwsze piętro było zajęte przez wypożyczalnie filmów wielkiej firmy kinematograficznej „Bioskop". Pracowało tam 60 osób personelu. zajętych przy sortowaniu i klejeniu filmów wypożyczalni. Nagle o godzinie wpół do 11 nastąpiła w jednym z pokoi wypożyczalni eksplozja filmów.

Pożar w niesłychanie szybki sposób ogarnął cały budynek. wraz ze schodami. Ratunek z tego powodu był uniemożliwiony. Personel w panicznym strachu zaczął cisnąć się do okien wyskakując na bruk. Gdy ogień udało się częściowo stłumić przeprowadzono poszukiwania za brakującym jeszcze personelem. Wśród zgliszczy znaleziono 15 trupów. Prócz ofiar tych wypadków, sporo osób uległo ciężkim obrażeniom ciała podczas wyskakiwania z okien na ulicę. Obok budynku mieszczącego powyższą wypożyczalnię filmow znajdowała się główna stacja radjo-telegraficzna.

Od Redakcji.

W dzisiejszym numerze w odcinku rozpoczynamy druk opisu bitwy pod Krechowcami (pod Stanisławowem) pióra *porucznika pułku ułanów polskich* **hr. Bem de Cosban**. Opis ten był wydany w 1917 r. nakładem „Gazety Polskiej" w Moskwie na dochód kasy pułku ułanów X. Józefa Poniatowskiego.

Z miasta.

Komunikacja pocztowa z Rosją i Ukrainą, z okupacji austro - węgierskiej została otwarta od kilku dni. Wysyłać można kartki pocztowe za opłatą 10 halerzy, oraz listy za opłatą 25 halerzy do 20 gr. (za każde następne 20 gr. opłaca się 15 hal) Listów poleconych na Ukrainę nie można wysyłać. Oczywiście, że listy ulegają cenzurze, dlatego nie należy ich zalepiać; na zewnętrznej stronie koperty należy wypisać imię i nazwisko oraz adres wysyłającego, podobnie jak wogóle na wszystkich listach.

Zakończenie roku szkolnego w 8-mio kl. Szkole Handlowej Męskiej odbyło się w dniu 29-go czerwca w lokalu tejże szkoły. Przemawiali: p. Wędrychowski w imieniu Rady opiekuńczej; p. Dyrektor Jarzyński przeczytał sprawozdanie z pracy szkoły za rok 1917/18; ks. Rokoszny zaś żegnał maturzystów W imieniu maturzystów mówił p. M. Skotnicki.

Szkołę ukończyli i otrzymali świadectwa dojrzałości pp.: Antoszewski Adam, Birenbaum Szmul, Fenigstein Ludwik, Fert Włodzimierz, Golbaum Leibuś, Goldberg Józef, Iwański Stefan, Izdebski Wiktor, Januszko Józef, Kwapisiewicz Marjan. Lewi Kadyś, Misiak Bronisław, Sokolnicki Stefan, Skotnicki Maksymiljan, Strausman Aron, Świątkowski Marjan, Temerson Aleksander, Tomaszewski Kazimierz, Wencel Benedykt, Witkowski Jerzy, Wodzinowski Włodzimierz, Zaremba Kazimierz, Żerański Bogdan.

Wali się. Z przerażającą wprost szybkością b. kościół św. Trójcy zamienia się w ruiny pod bacznym, a opiekuńczym okiem radomian. Nikt zauważyć nie może jak z dnia na dzień, coraz bardziej kościół ten traci coś ze swej całości. Aż wstyd doprawdy, ażeby naród, który ma pretensję do wysokiej kultury, na rozpadanie się zabytków pięknej swej starożytności patrzy ze spokojem barbarzyńcy. Wszak zabytki to niezbity dowód naszego przeszłego życia.

Rzeczy do odebrania. Biuro Milicji Miejskiej m. Radomia ogłasza, że od podejrzanych osób odebrano niżej wymienione rzeczy, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży, a mianowicie. 1) jeden fartuch fryzjerski, 2) 1 fartuch damski, 3) 1 serweta, 4) jedna sukienka. 5) 4 koszule męzkie, 6) 1 koszula damska, 7) 1 koszula męska ciepła, 8) 2 bluzki, 9) 1 poszewka, 10) 1 szalik biały damski, 11) 2 resztki materjału (niebieski i amarantowy) 12) kapa.

Osoby zainteresowane zechcą się zgłosić do Biura Milicji Miejskiej w godzinach biurowych, celem przejrzenia względnie odebrania za udowodnieniem wyżej wymienionych rzeczy.

Z teatru.

Teatr Czarneckiego. Wkrótce przyjedzie do Radomia na sezon letni znany dobrze radomiakom teatr Henryka Czarneckiego. Z pośród dawnych znajomych do trupy tej należą panie: Celińska, Bańkowska, Józefowiczowa, Kosakowska, panowie: Piekarski, Wołowski, Norski, Józefowicz, Bańkowski i Mieczyński.

Operetka Wiedeńska. Od 7-go b. m. w b. sali Ligi Kobiet odbywać się będą przedstawienia zespołu operetkowego Wiedeńskiego.

Z ziemi Radomskiej.

Wybory w Ostrowcu. Donoszą nam z Ostrowca że wybory do Rady Miejskiej rozpoczną się 10 b. m. Dotychczas jak wiadomo czynna była Rada Miejska z nominacji Z inicjatywy Klubu Narodowego został zawarty układ pomiędzy wszystkiemi organizacjami wystawiającemi swych kandydatów. Wobec tego złożona będzie tylko jedna lista. Mandaty zostały podzielone w sposób następujący: Klub Narodowy 5 mand., Klub Społeczny 6 mand. Związki Zawodowe 5, Zrzeszenie i Stowarzyszenie nauczycieli razem 2 mand., Związek Właścicieli Nieruchomości 4 mand. gmina Żydowska 7 mand. duchowieństwo 1 mand. i 2 rzemieślników.

Z KRAJU.

Pożyczka Przymusowa. Jak donosi, „Monitor Polski", rozpoczęła się w Warszawie realizacja przymusowej pożyczki miejskiej, zaciągniętej przez zarząd miasta.

Władze nadzorcze sporządzają wykazy osób, posiadających więcej, niż 75,000 marek majątku i zakwalifikowanych przez te władze do uczestniczenia w pożyczce przymusowej.

Protest „Kurjera" krakowskiego. Na ulicacach Krakowa ukazały się afisze, zapowiadające wydawanie nowego pisma p. t.: „Nowy Kurjer Krakowski". Przeciwko temu wystąpił z protestem dotychczasowy „Kurjer" krakowski, który uważając użycie tytułu tego za naruszenie własności dziennikarskiej, zamierza wystąpić na drogę sądową przeciwko założycielom nowego pisma.

Rozkład pociągów

odchodzą z Radomia:

w stronę Lublina	posp.	6.52	rano
„ „ „	posp.	1.12	w poł.
„ „ „	osob.	6.42	wieczorem
w stronę Skarżyska:	posp.	11.54	w nocy
„ „ „	posp.	7.21	w wiecz.
„ „ „	osob.	10.11	rano

Połączenie z Warszawą:

z Radomia odchodzi	6.52 rano	1.12 w poł.
do Warszawy przychodzi	12.56 w poł.	8.02 wiecz.
z Warszawy odchodzi	8.25 rano	3.30 po poł.
do Radomia przychodzi	7.11 wiecz.	11.46 w nocy

Od Redakcji.

Uprasza się wszystkie stowarzyszenia i instytucje o nadsyłanie sprawozdań z działalności oraz zawiadomień o zebraniach odczytach i t. p.

Polskie Archiwum Wojenne.

Legjony chlubnie spełniły swe szczytne posłannictwo, dodając do łańcucha wiekowej walki o niepodległość Narodu nowe ogniwo ofiarne. Odradzająca moc tej krwawej ablucji spłynie na przyszłe pokolenia, trzeba im tylko przekazać jaknajpełniejszy zasób materjału historycznego, który we właściwem świetle przedstawi prawdę dziejową, wolną od wszelkiej skazy i fałszu. W tej myśli od początku wojny pracuje Polskie Archiwum i Muzeum Wojenne, instytucja o charakterze wyłącznie naukowym, mająca na celu ratować od zatraty i rozproszenia, skupiać i otaczać troskliwą opieką pamiątki i dokumenty współczesnej doby, celem stworzenia zbioru, który po wojnie złożony w darze stolicy Polski, stanowić będzie pomnik doli i niedoli obecnego pokolenia.

Tymczasowo korzysta Polskie Archiwum Wojenne mające już rozgałęzioną organizację w całej Polsce z gościny Akademji Umiejętności w Krakowie, a kierownictwo jego, spoczywające w rękach ludzi nauki, daje zupełną gwarancję rzetelnego spełnienia tych zadań. Lecz do osiągnięcia celu potrzeba czynnego współdziałaniu tych, którzy sami kładli cegiełki pod budowę gmachu dziejów współczesnych. Tu czeka ich dalsze zadanie i niemniej ważny obowiązek wobec przyszłych pokoleń.

Zarząd Polskiego Archiwum Wojennego zwraca się przeto do byłych legjonistów, ich rodzin i wogóle do całego społeczeństwa, z gorącym apelem o jak najwydatniejsze poparcie jego usiłowań.

Niechaj wszyscy miłośnicy pamiątek polskiego „Dzisiaj“ zechcą z miłości dla polskiego — da Bóg, jaśniejszego „Jutra“ powierzyć je naszemu Archiwum na własność, lub w depozyt. Tam znajdą one lepszą i bezpieczniejszą przystań, niż w prywatnem przechowaniu, gdzie prędzej czy później narażone być mogą na zapomnienie i zatratę. tam też jedynie spełniać będą mogły w przyszłości swoje społeczne i narodowe zadanie, jako materjał dziejopisarski.

Szczególną wartość przedstawiają dla P. A. W.: pamiętniki, wspomnienia i zapiski wojenne, rozkazy i odprawy wojskowe, odezwy i pisma żołnierskie, obrazy i rysunki, fotografje legjonistów (z podaniem szczegółów życiowych i losów wojennych), zdjęcia scen rodzajowych z życia obozowego, mapy i plany bitew, pieczątki, odznaki i ordery, wreszcie broń i mundury polskie.

Zarząd wysyła na żądanie bezpłatnie broszurę informacyjną, i udziela bliższych wyjaśnień, wskazując adresy swoich delegatów miejscowych, ustanowionych w całej Polsce i przyjmujących dary dla P. A. W.

Adres Zarządu P. A. W.: Kraków, Akademja Umiejętności ulica Sławkowska L. 17, I sze piętro (godziny urzędowe 12 — 2).

Za Zarząd P. A. W.

Przew *Prof. Dr. Władysław Semkowicz.*

Sekretarz: *Dr. Jan St. Bystroń.*

Ogłoszenia.

Redaktor: Franciszek Bilek. Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.
Za pozwoleniem cenzury wojennej. Druk „J. K. Trzebiński — Radom.